

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes

Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts
Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 8 MAJA 1927

Rok. IV N° 19

10 ta ROCZNICA PIERWSZEGO ŻOŁNIEŻA POLSKIEGO WE FRANCJI



Pierwsza msza polna dla Hallerczyków.

Dziesięć lat temu w r. 1917.

W całej Europie wojna od Uralu po Atlantyk. Z potworem germańskim zmagają się wszystkie niemal narody, ale walczący nie wiedzą jeszcze, komu los da zwycięstwo. I oto wśród huku armat, wśród wrzawy wojennej naród polski daje pierwszy znak, iż żyje mimo niewoli, iż żyć pragnie mimo kajdanów wrogów, wolny i niepodległy.

Tworzą się legjony, jedne w Galicji, drugie tu na ziemi francuskiej. I chociaż na różnych walczących frontach,

dążą do jednego celu, do zdobycia Wolnej Niepodległej Polski.

Garstka ich tylko nieznaczna, ale dokonuje cudów bohaterstwa. Szlendar amarantowy z Orłem białym powiewa znowu na znak, że Polska pragnie niepodległości i że ją chce wywalczyć z orężem w ręku.

A na francuskiej ziemi, jak za czasów generała Dąbrowskiego, trąbki grają polską pobudkę i płynie pieśń nieśmiertelna «Jeszcze Polska nie zginęła...»

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKANOCY

(Ewangelia według św. Jan XVI. 16-22.).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko a już mię nie ujrzyecie; i zasię maluczko, a ujrzyecie mię; i idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nie ujrzyecie mię; i zasię maluczko, a ujrzyecie mię; a i idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą iżem rzekł, maluczko, a nie ujrzyecie mię, i zasię maluczko, a ujrzyecie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Maluczko, a nie ujrzyecie mnie, a zasię maluczko a ujrzyecie mnie.

Nie rozumieli tego uczniowie i pytali się między sobą: «Co to jest, co mówi: maluczko?»

Nie bardzo i my to rozumiemy i pytamy się: Co to jest, co mówi: maluczko?

Ze uczniowie tego nie rozumieli, to jasne. Wychowali się w tradycjach żydowskich, materialistycznych, ziemskich, niskich, oszukańczych. Ale, że my tego nie możemy zrozumieć, to gorzej.

Uczniom wytłumaczył P. Jezus. Pytacie między sobą? Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, iż będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił. Ale smutek wasz w radość się obróci.

Nie inaczej i dziś.

Radości nasze są krótkie i prędko w smutek się obracają. Smutki nasze są krótkie i prędko się w radość obracają.

Radości wogóle masz mało w życiu.

Cieszysz się czerstwem zdrowiem, młodością, siłami ciała? Zdrowie swoje nadużywasz do złego, młodością szafujesz lekkomyślnie i brniesz w grzechy bez pamięci, jak gdyby młodość zawsze trwać miała, sił ciała używasz tylko na zło i na obrazę Boga. Zastanów się! Myślisz, że to długo potrwa? Sądzisz, że zdrowia ci nigdy nie zabraknie, że młodość twoja wieczna, że siły twe są niewyczerpane? Mylisz się! O jak ty się mylisz! Zdrowie, młodość, siły prędzej ustają, niż ci się zdaje.

Widziałeś wesele? Nic radośniejszego. Do ślubu poszli promienni, radośni, prawdziwie weseli. Towarzyszył im orszak weselny, w nastroju weselnym. Towarzyszyli widzowie z ciekawością weselną. Wszyscy w strojach, w kwiatach, pieśniach, kwiaty na ulicy, kwiaty w kościele, kwiaty w domu, kwiaty na kobiercu ślubnym, kwiaty przy stole biesiadnym. Myślisz, że całe życie nowożeńców kwiatami będzie zasłane? Mylisz się! O jak się mylisz! Popatrz na nich w dziesięć lat później, w dwadzieścia lat później. Jak zupełnie inaczej wygląda ich życie, ile życie powszednie. Ile pracy przez te lata, ile smutków, w ile strapien, ile niepokojów, ile niepewności, ile burz przeszło nad ich domem!

Popatrz na dziecko. Bawi się, cieszy się, raduje się. Uśmiechnięte jest. Dziecko często się śmieje, łatwo się śmieje. Ale czy długo śmiać i cieszyć się będzie. A tak płakać będzie, że aż serce matki się kraje. Matki tylko? Każdemu żal tego dziecka, które tak bardzo płacze. Tak żal jak przedtem się cieszył, kiedy dziecko się śmiało.

Jak krótki jest śmiech dziecka, tak krótka jest radość w życiu człowieka dorosłego. Taki już jest jego los. Po jednym promyku słonecznym, pogodnym następuje długi czas smutku, łez, burz może i nieszczęść.

Ale i odwrotnie.

Maluczko a nie ujrzyecie mnie a zasię maluczko a ujrzyecie mnie.

Nie jestże z tą radością tak samo w życiu religijnem?

Kto służy p. Jezusowi wiernie, spełnia Jego przykazania, Jemu się poświęca, Jemu się oddaje, ma chwile szczęścia, ma chwile radości, słodczy niewysłowionej. Nic nie może pójść w porównanie z radością, z pociechą, wynikającą z posiadania Boga. Ale czy myślicie, że to długo trwać będzie? Maluczko, a nie ujrzyecie mnie. To i dla nich ma znaczenie. P. Jezus się ukryje. P. Jezus pozornie ich opuści, aby próbowali, czy o własnych siłach stać umieją. Może potem nastąpi smutek, może? Któż to wie?

Ale i odwrotnie.

Maluczko a nie ujrzyecie mnie, a zasię maluczko a ujrzyecie mnie.

Trapią się nieszczęściami ludzie tak często. Są niepokieszeni, są nieszczęśliwi. Do rozpacz ich doprowadza. Choroby ich nawiedzają. Nieszczęścia spadają na nich. Niesnaski w domu powstają. Tracą zajęcie. Kalectwo przychodzi. Co dalej robić? Nie ma wyjścia. Beznadziejność. Desperacja.

Czy to na wieki trwać będzie? Czy to nigdy nie ustanie?

Maluczko a nie ujrzyecie mnie a zasię maluczko a ujrzyecie mnie.

Jak radości prędko przemijają, tak i smutki są krótkie. A choćby przez całe życie trwały, to przecież raz się skończy, skończy się radością, radością wiekustą, radością, szczęściem, weselem w niebie. Amen.

X. Emigrant

OPIEKA DUSZPASTERSKA

X. Bieniasz z Soissons będzie z wizytą pastoralną w następujących miejscowościach:

1. — W Clermont-les-Fermes, przybędzie w dn. 18 maja wieczorem w środę i zabawi przez czwartek.

2. — W La Malmaison koło Neufchatel, przybędzie w sobotę wieczorem dn. 21 maja i zabawi przez niedzielę.

3. — W Fere-en-Tardenois, przybędzie w środę wieczorem dn. 25 maja i zabawi przez czwartek.

4. — W Gauchy koło St. Quentin, przybędzie w sobotę wieczorem 28-go maja i zabawi przez niedzielę, a w razie potrzeby przez poniedziałek. W poniedziałek od rana będzie przygotowywać dzieci do sakramentów św.

X. Bieniasz

OSZCZERCY W MONTLUÇON

Znalazł się oszczerca, który w Montluçon chciał zepsuć pracę X. Mościckiego. Rozgłosił plotkę, że to nieprawdziwy ksiądz. Tego i owego z kolonii polskiej w Montluçon zbałamucił.

Otóż oświadczam kategorycznie w obronie honoru katolickiego, że X. Mościcki jest «prawdziwym księdzem», że na czas od 24-go do 26-go kwietnia z władzy mojej został poświadczony do Montluçon. Wobec tego nikt inny nie miał prawa poddawać w wątpliwość jego prawdziwego posłannictwa.

Nigdy nie pozwolę na to, aby ktokolwiek oszczerstwa rzucał na kapłanów polskich, którzy wiernie spełniają swoje ciężkie, bardzo ciężkie zadania na wychodźstwie i w porządku są z prawem kanonicznym i z posłannictwem ode mnie. Wiem, kto rzucił to oszczerstwo. Oszczerca niech pamięta, że teraz kolej na niego, aby odpowiadał przed prawem.

X. Szymbor

Rektor Misji Polskiej we Francji

3 Maj na wychodźstwie

W Paryżu.

Uroczystość 3 maja rozpoczęła się nabożeństwem w kościele polskim. Ambasador Chłapowski wraz z małżonką oraz wszyscy urzędnicy ambasady, konsulatu i misji wojskowej byli obecni w kościele, który wypełniła tłumnie kolonia polska. Wnętrze kościoła przystrojone bardzo pięknie w barwy narodowe wyglądało bardzo malowniczo. Po nabożeństwie odprowadzonym przez Księdza Szymbora, rektora Misji Polskiej w otoczeniu miejscowego duchowieństwa, X. Bieniasz, sprawujący opiekę duszpasterską w Soissons wygłosił podniosłe kazanie. Hymn narodowy zakończył tę tradycyjną uroczystość religijno-narodową. Po południu od g. 2 do 4 państwo ambasadorowie przyjmowali na avenue Tokio całą kolonię polską, która też tłumnie przybyła.

W Stowarzyszeniu «Ognisko». W niedzielę dnia 8-go maja o godz. 4-tej 30 odbędzie się w «Ognisku» dla kobiet i dziewcząt Polek Obchód 3-go maja, na który Zarząd wszystkich serdecznie zaprasza. Adres: «Ognisko» przy Opiece Polskiej, 11, rue de l'Inferne Loeb — metro Italie.

W Lille.

Podobnie, jak w ubiegłym roku odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maurycyego w obecności konsula Gawrońskiego, przedstawicieli miejscowych władz francuskich i kolonii polskiej.

W Bruay.

W tamtejszej kolonii polskiej, jednej z największych na emigracji czynione są wielkie przygotowania do obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja z udziałem wszystkich towarzystw miejscowych. Obchód odbędzie się w niedzielę 15 maja.

WIEŚCI Z RÓŻNYCH KRAJÓW EMIGRACYJNYCH W Kanadzie.

Kanada jest obecnie «krajem obiecany», do którego płynie fala emigracji niemal z wszystkich krajów europejskich. W ciągu kilku ostatnich miesięcy przybyło przeszło 10.000 emigrantów. Wśród przybyszów Polacy zajmują licznie wybitne miejsce. Pracę otrzymać można tylko na roli lub w lesie, ponieważ fabryk jest bardzo mało i przytem panuje przesilenie w przemyśle. Nasi więc emigranci pracują u różnych farmerów, którzy są różnej narodowości: niemieckiej, angielskiej, szkockiej, a czasem, ale rzadko polskiej. Dlatego w początkach trudno jest emigrantom żyć się z miejscowymi warunkami wśród obcych. Płaca jest inna w okresie letnim, inna w zimowym. W pierwszym wynosi 30-35 dolarów miesięcznie wraz z utrzymaniem, w drugim tylko 10-15 dolarów, oczywiście też z utrzymaniem. Różne kompanje angażujące do pracy w lesie obiecują wynagrodzenie miesięcznie od 35 do 40 dolarów, ale w rzeczywistości płacą mniej. A praca w lesie wymaga dużych sił i zdrowia. Polskich emigrantów cechuje pracowitość i oszczędność i solidarność. Pracują głównie w zachodniej Kanadzie.

W Brazylii.

Do Brazylii podobnie jak do Kanady istnieje ciągle emigracja. W r. 1926 przybyło tam 111.351 emigrantów. Obliczają, iż w środkowej Brazylii jest około 3.950 Polaków. Są to przeważnie rolnicy lub plantatorzy na plantacjach kawy. Robotnik rolny może liczyć zawsze na to, że znajdzie pracę. Również jest duże zapotrzebowanie na służbę domową. Wogóle łatwiej o pracę w czasie zbiorów kawy, t. zn. od maja do października. Robotnik wykwalifikowany może zarobić do 20 milrejsów dziennie (1 dolar 8 milrejsów), a niewykwalifikowany 8 milrejsów dziennie. Służba domowa zarabia od 100 do 150 milrejsów miesięcznie. Pracownicy handlowi od 200 milrejsów w górę. Koszta utrzymania wynoszą minimum 150 milrejsów miesięcznie w Rio de Janeiro, a 120 w San Paulo. Zarobki więc są niskie.

W Bułgarii.

Do tego kraju nie ma polska emigracja żadnych widoków. Bułgaria jest bowiem mało uprzemysłowiona, a robotników niewykwalifikowanych miejscowych aż za dużo. Mimo tego jest w Sofii, w stolicy Bułgarii, kolonia polska, złożona częściowo z elementów z pochodzenia dawnego z wnuków powstańców z r. 1863, a częściowo z przybyłych świeżo Polaków. Kolonia ma swą reprezentację w stworzonym przez siebie «Polskim Towarzystwie wzajemnej pomocy».

Z DZIAŁALNOŚCI CENTR. KOMITETU

Komitet Centralny rozwija coraz żywszą działalność. W dniu 1 maja odbyło się w Noyelles sous Lens zebranie komitetów towarzystw z kompanji Courrières i Drocourt. Takie same zebranie odbyło się dn. 1 maja na obszarze kompanji Bethune i Noeux, wreszcie w zagłębiu Aniche i Anzin.

Z Chalons sur Marne. Piszą nam z tamtejszej kolonji polskiej, iż przybycie księdza Mieczkowskiego wywołało wśród rodaków ogromną radość. Ksiądz Mieczkowski odprawił podczas świąt wielkanocnych nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie w Chalons. Po południu słuchał spowiedzi a o 4-tej odprawił nieszpory wraz z błogosławieństwem. Do mszy św. usługiwał ksiądz Guzik Stanisław z Aigny. W poniedziałek rano odprawił jeszcze ks. Mieczkowski mszę św. i pojechał dalej, aby wśród innych rodaków siać słowo Boże. Kolonja zaś nasza wdzięczna jest X. Rektorowi Szymborowi, iż o niej pamięta i redakcję oraz czytelników «Polaka» serdecznie pozdrawia.

Janina Gawlik

III. ZEBRANIE ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH W LENS

(Dalszy ciąg)

SPRAWOZDANIA. Z kolei skarbnik Związku druh Cieślik złożył sprawozdanie z r. 1926. Według tego sprawozdania dochody przedstawiają się w roku 1926:

Dochody	
Wstęp od Towarzystw męskich	40 »
Składki od Towarzystw męskich	595 20
Wstęp od bractw	7 50
Składki od bractw	431 15
Ofiarowano dla Związku	224 »
Razem:	1645 85

Rozchody	
4 podróże i djety	
3 podróże i djety	87 60
Zaliczka dla prezesa	100 »
5 podróży	83 40
6 podróży	67 »
Podróże i djety druha Szambelańczyka	84 »
Wydatki administracyjne	129 15
Podróże i djety druha Zimnego	125 95
Podróże i djety	188 10
Wydatki administracyjne	15 »
Wyjazdy i djety druha Szambelańczyka	629 85
Wydatki administracyjne	10 »
Razem:	1595 05

Saldo na rok 1927: 49 40

(Ponieważ mogły się wkraść niedokładności w powtórzonych przez nas cyfrach, przeto nie odpowiadamy za to, czy są one dobrze podane).

Ponieważ wpłynęło zaś do kasy przed zebraniem jeszcze 105 fr. 25 cm. wobec tego saldo na rok 1927 wynosi: 135 fr. 25 cm. Następnie rewizorowie kasy druh Szczepaniak i druh Siąkowski potwierdzili, iż kasa znajduje się w najzupełniejszym porządku. Następnie zabrał głos druh Szambelańczyk i przedstawiwszy krótko działalność zarządu otworzył dyskusję nad sprawozdaniami. W dyskusji zabrał najpierw głos druh Kinowski i poruszył sprawę sztandaru, który Towarzystwo zamówiło u p. Kędzińskiej w Poznaniu i wpłaciło 100 fr., nie otrzymało jednak dotychczas sztandaru, ani żadnej odpowiedzi. Druh Kinowski prosił o wyjaśnienie tej sprawy przez sekretarza generalnego. Następnie druh Szczepaniak imieniem Tow. św. Antoniego w Lens, szyb IV podniósł zasługi wydziału, który pracował niezwykle usilnie mimo skromnych djet. Druh Gaszek z Billy-Grenay żądał w imieniu Towarzystwa księdza polskiego dla Kompanji Bethune, przedstawiając jak opłakane stosunki panują pod tym względem na obszarze tejże Kompanji. Druh Szturmy z Auchy przyłączył się do wywodu druha Gaszka, potwierdzając wywody tegoż oraz podkreślając niebezpieczeństwo istniejące dla religji w tych kolonjach polskich ze względu na brak duszpasterza polskiego. Na ten sam temat przemówił również druh Zieliński z Bethune, szyb I, domagając się energicznie księdza polskiego. Potem reprezentant Towarzystwa św. Józefa w Vieux-Condé prosił polską Misję o częstsze przysyłanie kapłana polskiego. Następnie druh Chmielarczyk z Tow. św. Barbary w Arenberg przedstawił braki istniejące w opiece duszpasterskiej w kompanji Anzin. Druh Ezop z Ecaillon zwrócił się z prośbą do Rektora Misji, X. Szymbora o księdza polskiego. Również druh Ludwikowski z Rouvroy prosił o księdza. Druh Kowalski z Divion skarżył się, iż nigdy do jego Towarzystwa nie przybył żaden referent. Następnie przemówił druh Grędzielski z Bruay. Druh Sturkowski z Calonne-Ricourt wzywał Zarząd do pracy, druh Kaczmarek z Bethune prosił o księdza polskiego. Druh Siąkowski z Lens, prezes Okręgu II-go, proponuje w końcu zamknięcie dyskusji. Druh Andrzejczak z Lievin popiera ten wniosek, a druh Tuszyński z Noyelles imieniem Tow. św. Barbary dziękuje Zarządowi za jego usilną pracę, jak również i druh Zieliński Jan z Billy-Grenay. W odpowiedzi na poruszone kwestje zabrał głos X. Rektor Szymbor, który przedstawił istotny stan opieki duszpasterskiej we Francji. X. Patron Związku wykazał, iż na 810.000 Polaków zaledwie 59 księży poświęca się pracy duszpasterskiej, a z tych około 20 przebywa na studjach, tak iż tylko dorywczo mogą zajmować się sprawami opieki duszpasterskiej. Jednakowoż Misja Polska czyni wszystkie zabiegi, ażeby uzyskać powiększenie liczby księży polskich, i podczas swego ostatniego pobytu w Polsce udało się X. Patronowi uzyskać nowych 5 duszpasterzy. X. Rektor w obecnym stanie nie może więc zadość uczynić potrzebom wszystkich Polaków we Francji. Przyrzekł druhowi Ezopowi z Ecaillon, iż kolonja tamtejsza polska otrzyma księdza polskiego. Jak w ciężkich warunkach pracują nieraz kapłani polscy, wystarczy przytoczyć dla przykładu, iż ksiądz polski w Nancy ma 42 kolonje do objazdu, a ksiądz polski w Metz 38. Po tej rzeczowej i wyczerpującej dyskusji nastąpiła przerwa obiadowa, podczas której Związek podejmował swoich gości obiadem.

(c. d. n.)

Do grobu Sw. Teresy Dzieciątka Jezus

(Korespondencja własna "Polaka".)

Było to w ubiegły poniedziałek wielkanocny.

Grono paryskich «Dzieci Marji» powzięło chwalebna myśl świętowania tego dnia w Lisieux. Punkt zborny oznaczono na St. Lazare o godz. 7-mej rano. Każdy spieszy wcześniej, aby się uchwycić Boże, nie spóźnić. Na ludnych, gwarnych i hałaśliwych zwykle ulicach prawie pusto o tej porze. Paryż wypoczywa po całonocnej, znoonej, pracy. Tu i ówdzie tylko spotykamy gromadki polskiej młodzieży, powracającej z wczorajszego, nocnego balu... Po zapadłych, męlnych oczach, po wyblakłej i przemęczonej twarzy widać było, że nocy tej nie próżnowali.

Ala oto St. Lazare. Godzina 6 i pół. Prawie wszyscy w komplecie. Brakuje tylko przewodnika. Wśród zebranych niepokój rośnie: do odeszcia bowiem pociągu tylko 5 minut.

Wreszcie na peronie ukazuje się oczekiwany X. kapelan, widząc ze sobą reszłę zabłąkanych owieczek.

Śród radosnych okrzyków prowadzi nas prezydentka do 2 przedziatów, zajętych wyłącznie przez młodą Polskę.

Tu panuje prawdziwie świąteczny, polski nastrój....

«Ten sobie mówi i ten sobie mówi — pełno radości i krzyku»...

Dobre, kochane nasze dziewczęta! Częściej urządzajcie takie pielgrzymki, a weselej Wam będzie na duszy!

Ciało i duch nowych nabiorą, żywotnych sił! Rozległ się gwizdek. Czynnica pobożnie znak krzyża św., siadamy, gdzie kto może. Pociąg drgnął. Ruszamy z Bogiem. Mknijmy szybko przez piękne równiny zielonych pól — dalej i dalej od dusznego Paryża! W przedziatach naszych nastrój wielkanocny nie ustaje. Dziewczęta, oderwane od swoich codziennych, żmudnych zajęć domowych, dają upust długo tłumionej, młodzieńczej werwie. Są przecież w swoim gronie — jakby w Polsce się czują!

Nie zabrakło nawet polskiego «dyngusa». Zaprojektowały go dzielne nasze wielkopolanki, które pięknie zawsze chowają ojców stare zwyczaje.

Złociste, cudne słońko Boże wystrzela wysoko poza błękitne chmury. Dzień zapowiada się przepiękny. Otwieramy okna, wchłaniamy ożywcza woń rozkwitłych bzów i drzew przydrożnych.

Krajobraz mamy prawie polski. Do całości brak jeno starej pochylonej wierzby i płaczącej brzozy.

Powoli milkną głośnie rozmowy. Śpiewamy pospołu z dwoma naszymi księżmi godzinki do Panny, a później cały długi szereg przepięknych pieśni, wiązanych z bezcennych pereł ojczyściej mowy:

«Czyste serce Bożej Matce darujemy, ach darujemy!»



Sw. Teresa jako dziewczynka 15-letnia.

Miasto kapie się całe w powodzi złocistego słońca. «Dziatki lubie, jeżeli chcecie błogi żywot mieć, Jako słodkie Jezus Dziecie, Marję chcecie czcić!» Z temi słowy przyjeżdżamy do Lisieux. Dziwne wzruszenie chwytła za serce wszystkich... Godzina blisko 11-ta. Spieszmy szybko przez rojne od pielgrzy-



Sw. Teresa w zakonie.

mów miasto. Otóż i Carmel cichy, nieznacznie przytulony do ustronnej uliczki. Skromny karmelitański kościół wypełniony po brzegi.

Przeciskamy się z trudem do bocznych ołtarzy.

Przy jednym, u św. Teresy, słuchamy, pobożniej, niż zwykle, Mszy św., odprowadzonej w intencji naszej pielgrzymki.

Serca rozpięta jakąś dziwną błogością i słodyczą. Dusza na skrzydłach modlitwy ulata do Boga, któremu przez przyczynę św. Teresy składa wszystkie swoje troski i bóle — duszy i ciała potrzeby...

«Oto Baranek Boży» — słysząc drżące słowa kapłańskie.

Do Stołu Pańskiego garną się wszystkie obecne «Dzieci Marji».

W oczach rozmodlonych błyszczą, jak perły, jasne łzy...

Polskie dziewczęta z rąk polskiego kapłana przyjmują Komunię św. w Lisieux. Z przepięknych wdzięczności serc płynnie duszyny, modlitewny śpiew:

«Cóż oddam Panu za wszystko, co mi do brze uczynił?»

Kończy się Msza św. Szkoda, że taka dziś krótka!

Giśniemy się do grobu naszej ukochanej świętej. Stajemy przed kratą. Na środku kaplicy widać ozdoby, duży oszklony relikwiarz. Na wezgłowie spoczywa naturalnej wielkości rzeźbiona postać «Małej Świętej». Jedną ręką przyciska do piersi duży krzyż, jakby niosła przez życie całe cicho, a w drugiej trzyma złotą różę: Ojca św. królewski dar.

Ubożuchna, obca światu zgola zakonnica, w cichym tutejszym klasztorze spędziła ukrytych ciernistych 9 lat. Po ludzku mówiąc, nie zrobiła nic. Jakże jednak odmienną jest miara czynów ziemskich u Boga! Jej bowiem hasłem cierpiącego życia było: «Je veux passer mon ciel a faire du bien sur la terre».

Jej ostatnie w życiu słowa: «Mon Dieu, je Vous aime»!

W tem zawarła całą głębię świętego, nieznanego żywota. Stąd, najmniejsza za życia, staje się jedną z największych po śmierci. Najniższa i nieznana na ziemi — chwała i czciga powszechną ukoronowana dziś przez Boga. Każde dziecko zna Jej imię.

Biedna, w 24-tej wiosnie zmarła zakonnica, odbiera u grobu hołdy królewskie od całego świata! Rozpościera się tu dziwna błogość. Błękitna kaplica tworzy niebieski przedsmak. Po marmurowej posadzce snują się żywe, białe i purpurowe róże, symboliczne róże... Tutaj na kłęczkach, po polsku, korzy się w prochu grono polskiej młodzieży... Z modlitwą rzewną zlewają się rzęsiste łzy — na duszę spływa różany deszcz... Tak się modliła onej godziny w Carmelu gromadka polskich dziewcząt na francuskiej ziemi...

Modliła się dusza cała — jak może nigdy przedtem!

Stała gorące swoje modły o lepszą, szczęsną w życiu dolę, za domy, sioła i miasta całe i kraj nasz ukochany, by powstał ze starych wad i nałogów, a w świętej zgodzie pracować począł ku odbudowie ojczyznie gmachu!...

Modliła się w ten poranek wielkanocny u św. Teresy garstka polskiej młodzieży z Paryża za paryskich synów i córki św. Wincentego i wszystkie duchowne stany, by im do pracy stało sił.

Za obojętnych braci naszych na francuskiej ziemi. —

O wielką odbudowę sumień polskich. —

O nasze wspólne doczesne i wieczne szczęście!...

Modłom naszym wtórowały słowa jednego z obecnych kapłanów-braci: słowa z serca i do serca płynące!

Może to były pierwszy raz słowa polskie, co się obijały o sklepienia Carmelu! Nasza korna modlitwa udzieliła się i obcom. «Patrzcie! To Polska się tutaj modli!... Polonia semper fidelis — Polska zawsze Bogu wierna»... szeptali do siebie Francuzi, Niemcy, Anglicy i, płacząc, modlili się pospołu z nami.



Sw. Teresa na lżu śmierci.

Tych chwil «Dzieci Marji» nie zapomną w życiu!...

Pokrzepieni na duchu, posilani ciałem w sąsiedniej gospodzie. Zwidzamy pozostałe pamiątki po św. Teresie w klasztorze. Jej rodzinny domek i dziecięce zabawki, klasztor Benedyktynów, gdzie pierwszą Komunię św. przyjął. Po krótkiej, pożegnalnej modlitwie u grobu, opuszczamy to miejsce drogie, pełne rzewnych uczuć i głębokiej radości.

Wspólna fotografia na dworcu klasztornym dopełnia całość.

Przemęczeni trochę na ciele — rzeźcy jednak na duszy — wracamy wesoło do domu. Pielgrzymka «Dzieci Marji» do Lisieux została w sercach naszych niezatarte wspomnieniem.

Z POLSKI

— Z Rządu. P. Prezydent powrócił ze Spawy w dniu 25 kwietnia.

Na posiedzeniu z 22 ub. m. Rada Ministrów uchwaliła szereg ustaw w sprawie fabryk państwowych. Projekt rozporządzenia w sprawie budowy fabryki związków azotowych w Tarnowie został przyjęty, delegat rządu wyjechał na miejsce celem zakupienia odpowiednich terenów.

— Nowe banknoty 20-to złotowe. W dniu 25-go kwietnia b. r. Polski puścił w obieg 20-złotowe bilety bankowe II-giej emisji; wykonane na papierze białym rypowanym, marginesem niezadrukowanym z lewej strony, na którym znajduje się znak wodny (widoczny pod światło, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego, pod nią liczba «20 zł.»)

— Górny Śląsk. W czerwcu br. upływa 5 lat od chwili przyłączenia do Polski Górnego Śląska. Połączenie z macierzą Polską tej starej dzielnicy naszej nastąpiło w momencie gospodarczym ciężkim. Kryzys wywołany stabilizacją nowowprowadzonej waluty, złotego polskiego, oraz ciężar podatku majątkowego przyczyniły się do spadku produkcji i węgla i surowki żelaznej. Za spadkiem produkcji przyszło bezrobocie, które choć zmniejszone z 70.000 na 50.000 ludzi, wciąż trapi przemysł śląski.

O tem, jak wartościowym jest wywóz produktów śląskich niech świadczy fakt, że gdy wartość eksportu zboża w 1926 r. wynosiła 90.000.000 złotych w złocie, to wartość cynku w 1926 r. wyniosła 95.000.000 złotych w złocie, a węgla aż 225.000.000 zł. w złocie.

— Łódź. Dzięki pożyczce uzyskanej drogą prywatną w Anglii i Ameryce szereg fabryk łódzkich jak «Widzewska manufaktura», «Przedziałnia Pabjanicka» i inne zakłady przystępują do rozbudowy swych fabryk.

70.000 wrzecion przysporzą tę pracę Łodzi. Fabryki otrzymały zamówienia zagraniczne i pracują obecnie na 2-3 zmiany, zatrudniając coraz większą ilość robotników.

— Delegaci polscy w Genewie. Dnia 4-go maja rozpoczęły się w Genewie obrady konferencji ekonomicznej międzynarodowej, na którą wyjechała delegacja polska pod przewodnictwem p. Gliwica, znanego ekonomisty.

— Statystyka gospodarcza ogólna Polski. Produkcja cukru w 1926-7, wyrażona w cukrze rafinowanym wynosiła 526.000 ton, wyprodukowanych w cukrowniach: 39 w województwie centralnym, 24 w województwie zachodnim, 4 w województwie wschodnim i 3 w południowym. Razem w 70 cukrowniach.

— Bilans handlowy. Wywóz w lutym br. wynosił 116.409.000 złotych w złocie; w marcu: 128.800.000.

Przywóz w lutym: 112.000.000; w marcu: 128.300.000.

Nadwyżka wywozu w marcu pół miliona złotych w złocie.

— Jeszcze nowa partja polityczna! Stronnictwo Chłopskie Dąbski, Bryl, Waleron i t. d. podzieliło się na dwa przeciwne obozy. 27 kwietnia poseł Polakiewicz i Kulisiewicz wystąpili z partji «Związek Chłopski». Na czele klubu stanął p. Henryk Wiślicki.

— O szkołę polską. W sprawie zatargu o dzieci polskie na Górnym Śląsku, które uczęszczały do szkół niemieckich p. wojewoda Grażyński z niezmierną tolerancją wstrzymał nakładanie kar na nieposłusznych rodziców.

W myśl uchwały Rady Ligi Narodów p. Mauzer, Szwajcar, wkrótce zarządzi egzamin 1100 dzieci, celem skierowania ich do szkół polskich w razie niezdania egzaminu z niemieckiego języka.

— Walka o chleb polski. Podczas gdy niektóre gazety niemieckie oraz instytucje gospodarcze Śląsku Dolnego i Prus Wschodnich domagają się bezwzględnej zlikwidowania wojny celnej polsko-niemieckiej — rząd niemiecki w Genewie robi przygotowania, by na konferencji uzyskać złagodzenia konfliktu — to minister rolnictwa w Niemczech p. Schile na publicznym zebraniu bardzo ostro występuje przeciwko traktatowi z Polską. Wielcy posiadacze ziemi niemieccy starają się wszelkimi siłami nie dopuścić do zgody z Polską, bojąc się naszego zboża u siebie. Robotnik niemiecki, przeciwnie, żąda taniego chleba, chce mieć tanie zboże polskie.

P. Minister Schiele, by zamknąć naszą granicę woła: «więcej pracy i więcej chleba niemieckiego». Na takie hasło my musimy odpowiedzieć: «mniej wyrobów niemieckich, więcej pracy dla robotnika polskiego, większe płace, więcej chleba i mięsa dla niego».

— Dalsze zmniejszenie się bezrobocia. Dnia 9 kwietnia Państwowe urzędy wykazały 200.477 bezrobotnych. We wszystkich okręgach nastąpiła poprawa (w samej Łodzi przeszło 3.000), jedynie na Gór-

nym Śląsku bezrobotnych przybyło. Dnia 16 kwietnia ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 198.000.

— Z Wilna. Koronacja Matki Boskiej. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej został, wśród ogromnego rozgorączkowania zebranych wiernych, wycięty z ram i złożony w kaplicy. Prof. Antkowski, który się wstawił odnowieniem Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, własnoręcznie dokonał dzieła i teraz jemu powierzono odnowienie polskiej relikwii. W obrazie świętym, którego powstania nikt określić nie jest w stanie (może jeszcze z 18-go wieku?) tkwią dwie kule niewiadomego pochodzenia. Koronacja obrazu nastąpi 2 lipca br.

— Pożyczka dla rzemieślników. Delegacja Związku polskich Rzemieślników i Przemysłowców na G. Śląsku uzyskała na dogodnych warunkach niskoprocentową pożyczkę w wysokości 2.000.000 zł. Pierwsza rata pół miliona została przekazana do Katowic, w celu rozdzielenia między drobny przemysł i rzemieślników.

— 1 maja w Polsce. Kongres górnośląskiej P. P. S. przy udziale delegatów z całego Śląska, opowiedział się za polityką rządu. Postanowiono święcić 1-szy maja tylko w 3 miejscowościach: Katowice, Tarnowskie Góry i Rybnik.

— Emigracja z Polski. Do robót polnych w Niemczech wyjeżdża z Krakowa 1.430 osób, do Francji również w tym czasie wyruszy garstka robotnic rolnych, głównie do doju krów.

ZE ŚWIATA

Straszne wylewy Missisipi w Stanach Zjednoczonych. Kłeska, spowodowana wylewami doszła w ubiegłym tygodniu do olbrzymich rozmiarów. Miljon pięćset tysięcy hektarów znajduje się pod wodą. Miasta Montrose i Seydell z okolicznymi wsiami są zatopione. Obecnie wszystkie wysiłki ludności i inżynierów są kierowane ku obronie miasta Nowego Orleanu, leżącego w ujściu Missisipi. Czerwony Krzyż amerykański wyznaczył parę milionów dolarów dla dotkniętych kłeską.

— Robotnicy angielscy walczą z nowym prawem syndykalnym. W najbliższym czasie parlament angielski ma uchwalić nowe prawo o syndykatach nieprzychylnie dla robotnika, ponieważ zakazujące prawa strajku, jedynej broni w rękach robotniczych przeciwko nadużyciom pracodawcy. Na zebraniu angielskiej partji pracy uchwalono zorganizować energiczny opór. W tym celu odbędzie się 56 konferencji okręgowych i 3000 manifestacji lokalnych przeciwko nowemu prawu.

— Parada «stalowych hełmów» jest zapowiedzianą w Berlinie na 8 maja. Każdy z uczestników otrzyma 50 niemieckich marek t. zn. 350 fr. Będzie to wielka manifestacja militarizmu niemieckiego skierowana przeciwko Polsce.

— Nowa katastrofa górnicza. W Stanie Wirginia w Ameryce północnej wielka katastrofa górnicza w jednej z kopalni spowodowała śmierć 70 górników w.

— W Chinach Anglja i Japonja podają sobie ręce do walki z Moskwą. Między temi państwami nastąpiło duże zbliżenie dla obrony swych interesów. Anglję skłoniła do tego kroku odkrycie nowych tajnych dokumentów bolszewickich, z których wynikało, iż planem Moskwy było wywieść z Szachaju wszystko złoto i inne walory. Następnie wskutek rozłamu wśród chińskich komunistów na umiarkowanych i skrajnych łatwiej jest obecnie zaatakować Mokwę, którą wpomagają tylko krajni komuniści. W końcu zgoda Anglii na zajęcie przez Japonję chińskiej kolei wschodniej obecnie w zarządzie bolszewickim zacieśniła węzły przymierza angielsko-japońskiego.

— Rumunja zawarła konkordat z Watykanem, który uregulował sprawę zarządu dóbr kościoła w tym państwie.

GŁOSY NASZYCH CZYTECNIKÓW

Stanowna Redakcjo!

Nazywam się Kwinta Stanisław, pracuję na fermie u p. Domarguet, w depart. Somme. Jest u nas 50 robotników, w czem 7 Polaków. Jestem rolnikiem i pracuję przy bydlę od godz. 6-tej rano do 6-tej wiecz. z przerwą w pracy na śniadania i obiad. Zarobiłem w styczniu 480 franków, w marcu 520, w lutym 450. Mieszkam w barakach, mam dwa pokoje, za które nie nie płacę. Mam dzieci troje, ale dodatku nie dostaję. Na jedzenie na tydzień wydaję 150 franków. Pochodzę z Małopolski, powiat Myślenice, wieś Bizanowice. Łączę wyrazy szacunku dla redakcji i jestem bardzo zadowolony z gazety «Polak we Francji» i życzę jej rozwoju Stanisław Kwinta

Stanowna Redakcjo! Nazywam się Józef Pasek, pracuję u p. Bosfeld Marquis w depart. Drome. Jest tam tylko jeden robotnik polski to znaczy ja i wykonuję wszelkie roboty rolne. Pracuję od świtu do zmierzchu. Mam przerwę w pracy w niedzielę i przy pościu. Moje zarobki wynosiły w styczniu 225, w marcu i w lutym to samo. W kwietniu 350 po kontrakcie. Mam swój pokój, nie płacę nic za niego. Pochodzę z powiatu Radomskiego, wsi Wielkie Młyny. Z pozdrowieniem dla Redakcji i z życzeniem rozwoju tej poczytnej gazecie. Pasek Józef

X. Juljan Unslicht.

Ostatnie objazdy w Seine-et-Marne

(dalszy ciąg)

Doznałem bardzo serdecznego przyjęcia w rodzinach polskich. Miałem jakie 20 spowiedzi; X. Deschamps zmobilizował cały swój chór i ćwiczył go w sobotę do 11 wieczór, aby uczcić należycie misję polską w Villeparisis. Po południu Polacy masowo przybyli na nieszpory, miałem krótką przemowę przed błogosławieństwem, następnie urządziłem zebranie w sprawie naszego zjazdu. Słuchali mnie z niesłychaną uwagą. Było co najmniej 30 mężczyzn, lecz, niestety, musiałem przerwać tak pięknie rozwijającą się misję, albowiem przybył X. proboszcz z Villepinte i powiedział, iż ma na swej parafii umierającą na suchoty polkę, której nie jest w stanie wytłumaczyć przyjęcia ostatnich sakramentów. Wobec tego musiałem przeprosić Polaków za zawód i ruszyć do Villepinte. Przy sposobności zauważyłem, iż Polacy z Villeparisis opowiadali mi, że bezrobotni komuniści francuscy dwukrotnie usiłowali rozpędzić pracujących Polaków w fabryce Lambert i dwukrotnie żandarmeria musiała interwenjować dla ochrony Polaków, zaś firma Lambert oświadczyła, iż nie czyni różnicy między Polakami a Francuzami i zachowuje dobrych robotników bez względu na jej narodowość. Ładna ilustracja

«międzynarodowej solidarności proletariatu».

Villepinte już jest w Seine-et-Oise. Ma słynny rządowy zakład dla suchotnic, prowadzony przez specjalne zgromadzenie sióstr, przedstawia na skutek tych parcelacji mniej więcej ten sam widok co Villeparisis. Jest trochę Polaków. X. proboszcz dawno, lecz bez skutku stara się księdza polskiego dla nich. Polacy z Villepinte, otrzymawszy me wezwanie na misję w Villeparisis, sądzili, że to do nich ja się z misją wybieram. X. proboszcz zaprowadził mnie do chorej Polki przez prawdziwy step. Nieoczekiwane zjawienie się moje u naszych biednych rodaków sprawiło wrażenie nieopisanego szczęścia: «błogosławieństwo Boże do nas przyszło!» Ci biedacy zdani na łaskę losu, otoczeni niedowiarkami, skazani przez swych patronów na niedźny los: 2 pokoje z tego jeden kuchnia, inny do wszystkiego; w nim jedno tylko łóżko z matką suchotnicą; mąż i dzieci korzystają zapewne z tego samego łóżka; pokój bez żadnych mebli. Opuszczeni przez «patronów», nigdy ich nie odwiedzających, z powodu choroby, jakby cudem łaski Bożej zachowali wiarę, dającą im siłę moralną do wytrwania w podobnej sytuacji. (c. d. n.)

A. GRZYMAŁA-SIEDLECKI

IMIENINY KONIKA

(Dalszy ciąg).

Pan Eustachy powtórzył swoją komendę jeszcze raz: Nie nie pomogło. Oburzyło go to:

— Mesdames et chevaliers — ja bardzo proszę stulić już raz buzię...

Nadaremno.

Co chwila któryś z nietrzeźwych danserów zagłuszał go głośnym krzykiem, co chwila któraś z danserek niespodziewanie piśnieła.

Gibel spróbował realnego argumentu:

— Chevaliers: ja podniosę takse od figury!

I to nie poskutkowało. Pary jakby zapomniały o tańcu.

Zirytowany wodzirej przeprosił swoją damę i zaczął biegać od pary do pary. Niektórych ublażał, niektórym pogroził wprost pięścią przed nosem, niektórym podobno nie tylko pogroził, dość, że nastąpiła cisza.

Wówczas Gibel zapanował nad sytuacją: wystąpił na czoło obu szeregów i przemówił:

— Wobec nieznamości reguł, jakie szanowne towarzystwo okazuje, muszę uprzedzić, że jeżeli którakolwiek z mesdames, lub którykolwiek z chevaliers jeszcze jedno słowo piśnie, to tak im skuszę twarz, że popamiętają imieniny pana Konika: promenade!!

I pary ruszyły.

— Z pospółstwem inaczej nie można — objaśniał Gibel panią Konikową, z którą tańczył.

Pani Konikowa odpowiedziała mu tym uśmiechem, który oznacza bezstłowne porozumienie dwojga dusz wytworniejszych nad otoczenie.

Z męskiej połowy towarzystwa nie tańczył tylko sufler. Działo się to z powodu chwilowego wyczerpania gotówki u tego dziecięcia muzy. Proponował, by towarzystwo zwolniło go z taksy, wzamian za wygłoszenie kilku podniosłych utworów z wszechświatowej literatury, ale rozbawiona młodzież odrzuciła artystyczną ofertę. Sufler przyszedł więc do przekonania, że taniec jest zabawą nie dość intelektualną i usiadł w kącie, czyniąc na własny użytek sarkastyczne obserwacje.

Figura tymczasem mknęła za figurą. Gibel dokazywał cudów pomysłowości. Już w czwartej figurze uczynił rond, poczem wyciągnął tańczących w długi sznur i poprowadził ich przez warsztat i schody, na dół do sieni i stąd bocznymi drzwiami do Rozenkranca, gdzie wśród ogłuszającej wesołości każdy musiał wychylić jedną żubrówkę.

Rozentuzjasmowany solenizant przyjął ten dodatek kontredansowy na swój rachunek. Pani Konikowa z góry patrzyła na gości, a we

wzroku jej była radość, że to ona nie kto inny ma takiego u siebie zucha lokatora...

W powrotnej drodze tancerze wnieśli na rękach wodzireja do sali tanecznej.

Rozpoczęła się figura piąta, tragiczna dla Kazia... Między jednym tour des mains a drugim zdołał bowiem zapytać kategorycznie pannę Klarcie, czy zechciałaby być jego żoną.

I doznał biedny Kazio, ile płochości mieści serce dziewczyny. Klarcia uśmiechnęła się pogardliwie i odpowiedziała mu przez ramię:

— Jak pan Kazimierz nauczy się tak prowadzić kadryla, jak Gibel, to... może...

Kazio uczuł, że w tej chwili zaczyna nienawidzić «szefa». Tego ukochanego i ubóstwianego szefa.

Chciałby teraz zapaść się pod ziemię, chciałby zedrzeć z Gibla frak i czerwony krawat...

Chciałby wogóle z kimś awantury. A jeśli już nie awantury, to zabijać wołów, dużo, dużo wołów... Obudziły się w nim pracowite mięśnie.

— Bić, bić! Wszystko jedno, co lub kogo bić, byle tylko strasznie bić — rozpiera w nim rozpacz.

Nawet nie przypuszczał, jak szybko ziścić się miało jego głuche marzenie.

Rzecz się miała bowiem tak:

Gibel po zajęciu z panem Adolfem powziął przekonanie, że nie tylko pan Adolf, ale i inna młodzież nie dotrzymuje «zobowiązania pieprzowego i mimo poczęstunku, zakłada kapelusze na głowę. Postanowił przeto tępić niełojalność. Ilekroć zauważył, że któryś z danserów nakłada cylinder na głowę, przerywał taniec, podbiegał do winowajcy, zrywał mu kapelusz i bez ceremonii wyrzucał inkryminowany przedmiot do warsztatu:

— Same oszusty! — dodawał z irytacją.

(c. d. n.)



Zagadka N° 9.

Co to takiego, powiedz mi szczerze,
Co może zrobić z człowieka zwierzę?

Zagadka N° 10.

Jestem sobie gospodyni,
Co na przyszłość zapas czyni;
Ludzie lubią moje zbiory,
Dzieciom dają nas na wzory.

WAZNE DLA WSZYSTKICH

Jedynie biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« **UNIVERSUM** »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})

métro Louvre Tel. : Louvre 02-10

otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.

Kompletne informacje udziela się bezpłatnie.

KOMUNIKAT. Konsulat Generalny zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu reskryptem Nr. 987 (DB)EN z dn. 22 stycznia 27 roku udzieliło p. Bartoszyńskiej Annie zezwolenie na korzystanie z zaopatrzenia, poza granicami Państwa Polskiego.

O treści powyższego uprasza się powiadomić wymienioną.

KOMUNIKAT. W związku z licznymi zapytaniami, skierowanymi przez wychodźców do Konsulatów w sprawie wysyłania paczek z darami dla rodzin, zamieszkających w Polsce, Konsulat Generalny R. P. w Paryżu zawiadamia, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 15 lutego 1927 r. jedynie przedmioty używane, jak odzież, bielizna, obuwie i inne przedmioty codziennego użytku, wolne są od opłat celnych.

Odbiorca przesyłki chcący skorzystać ze zwolnienia go z opłaty celnej, winien złożyć w urzędzie celnym przy odbiorze przesyłki deklarację, w której stwierdzi, że przesyłka ta stanowi dar i zawiera przedmioty używane, przeznaczone wyłącznie do własnego użytku, a nie na handel.

Jeżeli przesyłka zawiera przedmioty nowe, ocenie jej następuje według odpowiednich pozycji taryfy celnej. Jeżeli zawiera przedmioty używane i nowe, w takim razie jedynie nowe będą oczone, używane zaś zostaną zwolnione od opłat, pod warunkiem podpisania deklaracji, o której mowa wyżej.

Konsulat Generalny radzi emigrantom wysyłającym dary do Polski, pouczyć jednocześnie rodzinę listownie, w jaki sposób postąpić należy przy odbiorze. Brak deklaracji i nie odebranie przesyłki w oznaczonym terminie powoduje straty dla wysyłającego, który jest narażony na opłatę kosztów transportu.

Konsulat Generalny radzi również nie wysyłać przedmiotów będących wyrobem monopolu państwowego (np. papierosy, cygara, tytuł, alkohol) jak też i przedmiotów nowych, aby nie narażać odbiorcy na opłaty celne, których nieraz nie będzie mógł w oznaczonym terminie uiścić.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro: Châtelet

Najsukuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczą rozdzęć żył. — Mówi po niemiecku.

Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego darto 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny w frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za liczbą pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik ..	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów ..	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny ..	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy ..	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny ..	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów ..	165 fr.
633 Budziki ..	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów ..	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów ..	36 fr.
342 Fonografy ..	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach ..	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku ..	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebień z prawdziwego rogu, mocna ..	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów ..	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach ..	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach ..	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów ..	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	
Bindy do włosów ..	4 fr. 6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu (pocztowego), który nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyższy adres można wyłożyć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, pieniężny to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystączy odpać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ZNIŻKA CEN

NA WSZYSTKICH TOWARACH

Płyty polskie 17 frs

Żadajcie naszych bezpłatnych katalogów

POLDOM, 15, rue des Petites-Écuries, PARIS (X)

Métro : Château-d'Eau w niedziele i święta od 5-7 pp.

GIEŁDA

W PARYŻU płać (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0 24 (grosze)
Za 1 funt sterling	,	45
Za 2 dolara	,	9

KALENDARZ

Maj 31 dni.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------|
| 8. Niedziele, 3 po W. | 12. Czwartek, Pankracego. |
| 9. Poniedziałek, Grzegorza. | 13. Piątek, Serwacego. |
| 10. Wtorek, Izydora. | 14. Sobota, Bonifacego. |
| 11. Środa, Franciszka de Hier. | |

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podró-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Dr Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga: 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWIŃSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9^e)

Métro: Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz. obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc piciowa. Choroby. krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia:

Elektryczność, serum, zastrzyki. Analizy krwi, mocz. ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro: Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA.
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia: w dni powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Przed tego we wtorki i czwartki do 8 w w niedzielę od 9 — 12 rano.

Zmiana adresu

Lekarz polski z Warszawy

DR. BOGUSŁAW KRZYPÓW
dypl. Uniwersytetu Paryskiego.

Choroby wewnętrzne i weneryczne.
Syfilis i tryper. — Analizy krwi i mocz.

Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 11 i pół rano i od 4-ej
do 6-ej pop. We wtorki, czwartki i soboty od 6-ej do 9-ej wiecz. W niedziele
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres: 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.
Métro Saint-Paul Telefon: Arch. 45-33

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR
z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.
Korony sztuczne, mostki. Dla niezdolnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiecz. w niedzielę do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby
kobięce, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz. W niedziele
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres: 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.
Métro: Saint-Paul. Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich
KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO: VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędszym czasie urzędowe tł-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych:

Specjalne Ceny
dla robotników i studentów.

Klinika Polska

21, Quai Saint-Michel. — PARIS (Métro: St.-Michel.)

Choroby weneryczne. Skórne oraz kobiece

Przyjęcia:

Codziennie od 10 1/2-12 g i w niedzielę.

Poniedziałki i Piątki od g. 1 do 4 p. p.

Poniedziałki, środy i Soboty od g. 8 wieczór

Dla Robotników specjalnie przystępne warunki.

Reumatyzm, bóle Liska.

są natychmiast usuwane przez pigułki: Nowe
odkrycie naukowe: Polecane przez najznakomit-
szych lekarzy. Powodzenie wszechświatowe! Pu-
delko 6 fr, 80, Potrójne pudełko 19 fr. Wysła się
za zaliczką pocztową, albo na
mandat-carte-postal,

Laboratorium Syris,
6, boulevard Arago, Paris.

Le Gérant: P. NEVEU.